

Analiza *natolińska*

4(62)2013

Kryzisy gospodarcze na świecie i ich echa w Polsce

Leszek Jerzy Jasiński



CENTRUM EUROPEJSKIE NATOLIN

CENTRUM EUROPEJSKIE NATOLIN
ul. Nowoursynowska 84, 02-797 Warszawa
tel: 48 22 54 59 800- fax: 48 22 646 12 99

www.natolin.edu.pl

Streszczenie

Swoje rozważania autor rozpoczyna od terminologicznego rozróżnienia definicji pojęcia kryzysu i recesji. W dalszej kolejności bada przyczyny i istotę oraz wpływ na polską gospodarkę 3 wydarzeń, które wstrząsnęły światowym łańcem gospodarczym: wielkim kryzysem z lat 1929 - 1933, szoku naftowego i będącej reakcją na niego przebudową strukturalną gospodarki państw Zachodniej Europy i USA w latach siedemdziesiątych oraz wielką recesję z końca pierwszej dekady XXI wieku. Rozważanie autor kończy postawieniem pytania czy Polska jest zdolna do samodzielnej korekty systemu ekonomiczno - społecznego bez impulsu w postaci kryzysu gospodarczego.

1. WPROWADZENIE

Kraje zajmujące pozycję kluczową w gospodarce światowej są w stanie wpływać na ogólny bieg spraw w skali globalnej, ale nie mogą obronić się przed skutkami wydarzeń, które dzieją się poza ich granicami. Kraje mniejsze nie są zdolne kreować międzynarodowej sytuacji gospodarczej, tym bardziej nie ochronią się przed zmianą koniunktury u swoich sąsiadów i partnerów.

Przez ponad tysiąc lat swych dziejów Polska należała politycznie, kulturowo i gospodarczo do Europy Zachodniej. Jednak ważne tendencje, zaznaczające się w życiu gospodarczo-społecznym zachodniej części kontynentu wywierały na Polskę ograniczony wpływ. Tak było w średniowieczu z katolicką doktryną społeczną, ze społecznym wymiarem protestantyzmu, który w Polsce jako doktryna religijna odgrywał dość krótko znaczącą rolę, na tyle krótko, że tylko w niewielkim stopniu zaważył na sprawach gospodarczych. To samo można powiedzieć o merkantylizmie, a jeszcze później o rewolucji przemysłowej i o powstałym w Anglii liberalizmie. Równie małe znaczenie dla polskiej gospodarki miały tendencje protekcyjnistyczne, wywodzące się z dziewiętnastowiecznych Niemiec, a w XX wieku interwencjonizm keynesowski.

Nasz kraj nigdy nie był wiodącym w skali kontynentu wytwórcą dóbr i usług ani w okresie produkcji rzemieślniczej, ani przemysłowej. W gospodarce dominowało rolnictwo, miasta rozwijały się powoli, a w niektórych okresach uwiadczały się wyraźnie ich regres. Stan mieszczański był nieliczny i politycznie słaby. Pierwszy polski wielki piec hutniczy, radykalnie usprawniający proces wytopu surowki żelaza, które we wczesnym okresie rozwoju przemysłu stanowiło produkt o kluczowym znaczeniu dla rozwoju ekonomicznego, powstał w Bobrzy w pobliżu Kielc dopiero za panowania Jana III Sobieskiego. Stało się to 250 lat później niż w Niemczech, 200 lat później niż w Anglii, 50 lat niż w Rosji i nieco wcześniej niż na Śląsku. Podobnie jak w Rosji wybudował go specjalista Węgier.

Kiedy Polska rozwinęła w dłuższej perspektywie handel międzypaństwowy, miał on charakter homogeniczny (sprzedawano głównie zboże), przez co handel ten był nadmiernie uzależniony od koniunktury za granicą. Ówczesna struktura towarowa handlu nie sprzyjała rozwojowi krajowej wytwórczości, a polityka celna państwa była podporządkowana potrzebom konsumpcyjnym warstwy szlacheckiej. Monokulturowa gospodarka przedrozbiorowej Rzeczypospolitej zamykała się w trójkącie: produkcja, eksport, konsumpcja. Brakowało dodat-

kowego „wierzchołka” w postaci akumulacji, a co za tym idzie inwestycji, rozwoju rzemiosła i wczesnych form przemysłu oraz poprawy międzynarodowej konkurencyjności polskiej gospodarki. Handel zagraniczny zdominowały, uzyskując dzięki temu pokaźne zyski, samodzielne miasta portowe, z których największy Gdańsk za panowania Zygmunta Augusta i Władysława IV był w stanie skutecznie utrudnić tworzenie polskiej floty wojennej. Eksportowano towary o małym stopniu przetworzenia.

Niektórzy reprezentują pogląd, że w Polsce nie było XIX wieku, w którym wiele państw europejskich radykalnie unowocześniło swą gospodarkę. Dzięki temu mogły one utrzymać równowagę między szybko rosnącą liczbą ludności a możliwościami produkcyjnymi. W tym czasie, w dużej mierze na skutek szybkiego rozwoju techniki, między innymi dzięki połączeniom kolejowym i wynalazkowi telegrafu, ukształtowały się gospodarki poszczególnych państw jako systemy wyodrębnione ze swego otoczenia, wykazujące znaczną zwartość; właśnie z nimi możemy wiązać początki gospodarki narodowej. W XIX wieku w Polsce występowało przeludnienie, w poszczególnych regionach podzielonego kraju rynek wewnętrzny i zdolność do kapitalizacji były słabo rozwinięte, a wytwórczość na potrzeby odbiorców w mocarstwach rozbiorowych stanowiła raczej wątki impuls rozwojowy. Zaborcy często traktowali słabość gospodarczą ziem polskich jako swój polityczny atut. Brak własnego państwa powodował, że barierę wzrostu gospodarczego w postaci pańszczyzny w rolnictwie utrzymywano wyjątkowo długo. Perspektywy rozwoju gospodarczego ziem polskich w XX wieku rysowały się więc na tym tle mało korzystnie.

Zajmiemy się dalej wpływem kryzysów w gospodarce światowej na gospodarkę polską. Skupimy uwagę na wydarzeniach XX i XXI wieku. W tej przestrzeni czasowej doszło do trzech szczególnie istotnych zmian położenia ekonomicznego najważniejszych partnerów handlowych Polski, które można zdecydowanie nazwać kryzysem. Były to tzw. wielki kryzys 1929 roku, przebudowa strukturalna w latach siedemdziesiątych oraz wielka recesja z końca pierwszej dekady XXI wieku. Nie każda recesja zasługuje na miano kryzysu, zajmiemy się więc dalej kryzysami, a nie recesjami. Trzy razy gospodarka światowa stanęła wobec trudnych wyzwań, które mogły ją w trwały sposób osłabić. Za każdym razem gospodarka polska odczuwała skutki tych wydarzeń, za każdym razem w zupełnie inny sposób. Paradoksalnie najważniejszy okazał się kryzys, przed którym Polska była – przynajmniej na krótką metę – zabezpieczona, dzięki czemu mogła obserwować go jako wydarzenie dalekie. Jednak, jak już

zauważyliśmy, kraje duże i nieduże nie są zdolne bronić się przed pogorszeniem się koniunktury poza swymi granicami.

2. KRYZYSY I RECESJE

Nouriel Roubini i Stephan Mihm nazwali kryzys gospodarczy białym łabędziem¹ – nie czarnym, spotykanym bardzo rzadko, lecz białym, którego zobaczyć nietrudno. Czy rzeczywiście kryzys gospodarczy tworzy w systemie rynkowym naturalny element krajobrazu ekonomicznego? W minionych dziesięcioleciach zaczęto uważać kryzys za zjawisko wyjątkowe, za anomalię, przed którą łatwo się zabezpieczyć. Pod koniec lat sześćdziesiątych Arthur Okun, doradca ekonomiczny prezydentów USA Johna Kennedy’ego i Lyndona Johnsona, uznał cykl koniunkturalny – na rok przed kolejną recesją – za pojęcie przestarzałe (*obsolete*). Dlaczego ten skądinąd znaczący ekonomista się pomylił?

Wprowadźmy rozróżnienie między pojęciami. Recesja polega na obniżeniu się poziomu PKB w ujęciu realnym, to znaczy po wyeliminowaniu ruchu cen. Występuje ona wtedy, kiedy do takiego spadku dochodzi w dwóch kolejnych kwartałach. Ponieważ w analizach ekonomicznych wykorzystuje się przede wszystkim materiał statystyczny w postaci danych rocznych, dlatego za sygnał pojawienia się recesji przyjmuje się często spadek PKB w ujęciu rok do roku. Odmianą recesji jest zmniejszenie się PKB w przeliczeniu na mieszkańca kraju². Jeżeli PKB obniża się o więcej niż 3 procent, mamy recesję głęboką, jeśli o mniej – umiarkowaną. Duży spadek PKB nazywany jest depresją³.

Określenie „kryzys gospodarczy” jest niejednoznaczne. Dla niektórych ekonomistów będzie nim każdy spadek PKB, a więc każda recesja. Słowo kryzys warto jednak zarezerwować dla zaburzeń dużo groźniejszych, które ujawniają niezdolność systemu gospodarczego do dalszego rozwoju lub do istnienia w obecnej postaci. Recesja nie musi oznaczać ogólnego upadku życia gospodarczego, większość społeczeństwa może ją przetrwać bez wielkich wyrzeczeń, chociaż nie jest to czas poprawy warunków życia. Używa się też określenia „kryzys walutowy” lub „kryzys na rynku nieruchomości”; na rynkach tych aktywów następuje wtedy wyraźny spadek cen, często wyższy niż 3-procentowy. Nie ma on ujemnych następstw dla całej gospodarki i może przerodzić się w recesję, ale niekoniecznie w kryzys systemu ekonomicznego.

Relatywny czas trwania zjawisk recesyjnych uległ skróceniu w drugiej połowie XX wieku. Co ważniejsze, recesja głęboka przestała gnębić w ostatnich dziesięcioleciach kraje wysoko rozwinięte, w krajach biedniejszych postęp na tym polu okazał się mniejszy. Co więcej, w miarę upływu czasu niekorzystne fazy cyklu koniunkturalnego trwały coraz krócej.

W literaturze pojawiła się tendencja do zastępowania pojęcia cyklu koniunkturalnego przez łagodniejsze określenie „fluktuacje PKB”. A zatem nie ma już powtarzających się okresów

**Słowo kryzys
warto jednak
zarezerwować dla
zaburzeń, które
ujawniają
niezdolność
systemu gospo-
darczego do
dalszego rozwoju
lub do istnienia
w obecnej
postaci.**

znaczącego wzrostu i spadku, są tylko oscylacje rozmiarów produkcji. Czy taka opinia nie jest przejawem nadmiernego optymizmu? Dlaczego zmniejszyła się głębokość i skrócił czas trwania recesji? Prawdopodobnie ceną takiej zmiany stało się spowolnienie długookresowego tempa wzrostu gospodarczego: załamania gospodarcze stały się łagodniejsze, ale kosztem długookresowej stopy wzrostu PKB. Współczesna polityka makroekonomiczna jest bez porównania bardziej zaawansowana niż 100 czy 50 lat temu. Rządy nauczyły się stosować wiele rozwiązań przeciwdziałających powstawaniu załamań oraz służących przywracaniu wzrostu w razie wystąpienia recesji. Dały również znać o sobie korzystne zjawiska mikroekonomiczne. Nowoczesne techniki zarządzania pozwalają sprzedawcom szybko reagować na zmiany popytu. Na przykład duże sklepy są w stanie ustalać na bieżąco, które towary znajdują licznych nabywców, a które zalegają na półkach, i dzięki temu szybko dostosowywać ceny. Sygnały z handlu powodują korekty w sferze produkcji.

Dlaczego co pewien czas gospodarka wchodzi w stan recesji? Generalnie jest to w dużym stopniu rezultatem bardzo zaawansowanego i pogłębiającego się podziału pracy w społeczeństwie. Polega on na tym, że producent towaru nie jest jego konsumentem, a oszczędności – czyli nie wydana na konsumpcję część dochodu – nie muszą zostać w całości wykorzystane na powiększanie aparatu wytwórczego, czyli na inwestycje. W skomplikowanej gospodarce pewne działania mogą przestać do siebie pasować na dużą skalę, co prowadzi do spadku produkcji. Nowoczesne techniki zarządzania nie zapewniają producentom rozeznania

ryнку w każdej sytuacji, dlatego wytwarzają oni za dużo lub za mało towaru. Podobnie zaoszczędzone pieniądze odkładamy do banku lub wprowadzamy do funduszy inwestycyjnych, a tam nie zamieniają się one na cudze zakupy dóbr inwestycyjnych za środki pożyczone od nas. Ogromne znaczenie dla pomyślnego przebiegu spraw gospodarczych ma przekonanie podmiotów gospodarczych, firm i konsumentów (ich tak zwane zwierzęce instynkty, *animals spirits*), że bieżąca koniunktura jest dobra i taką się okaże w nadchodzących latach. Bardzo pożądanym w gospodarce tzw. spontaniczny optymizm, niekoniecznie musi być zbieżny z wnioskami sformułowanymi na podstawie racjonalnych analiz. Jego brak rodzi niechęć do inwestowania w środki trwałe (maszyny, urządzenia, środki transportu), do kupowania mieszkań i domów oraz do szybszej wymiany dóbr konsumpcyjnych użytkowanych przez dłuższy czas (samochody osobowe, sprzęt AGD). Do zjawisk recesyjnych może doprowadzić stan finansów publicznych lub stan płatności z zagranicą.

Używając języka bardziej specjalistycznego powiemy, że gospodarka przestaje być w stanie równowagi makroekonomicznej, jeżeli całościowy popyt różni się z całościową podażą. Najczęściej to popyt okazuje się za mały, by utrzymać produkcję na dotychczasowym poziomie, i niekiedy nie jest łatwo go pobudzić. Czasem bywa na odwrót, popyt jest dostatecznie duży, ale nie stymuluje w znaczący sposób wzrostu produkcji.

Do XIX wieku gospodarki poszczególnych krajów były zintegrowane ze sobą w stopniu na tyle niewielkim, że nawet duże załamanie w jednym sektorze nie przenosiło się na ogólną sytuację ekonomiczną. Z tego powodu holenderska tulipomania i brytyjskie szaleństwo Mórza Południowych, groźne zaburzenia spekulacyjne, o których napiszemy dalej, nie spowodowały dewastacji całej gospodarki. Inaczej dzieje się w naszych czasach, kiedy na przykład pęknięcie w 2000 roku narastającej od pięciu lat bańki spekulacyjnej w sektorze informatycznym odbiło się na całym sektorze finansowym USA.

Wyjście gospodarki ze stanu recesji wymaga przywrócenia zachwianej równowagi makroekonomicznej. Szybkim sposobem powrotu do stanu zbilansowania są ruchy cen, także zmiany szczególnego ich rodzaju, jakim są płace. W praktyce pojawiają się kłopoty, dające znać o sobie tzw. lepkość cen i płac. Nikt nie chce zgodzić się na zmniejszenie swoich dochodów w imię równowagi makroekonomicznej i potrzebnej wszystkim ogólnej poprawy. Lepkość płac ma przyczyny w dużej mierze pozaekonomiczne. Pracownicy nie akceptują – co zrozumiałe – obniżenia wynagrodzeń. Już sama zapowiedź takich cięć może spowodować w przedsiębior-

stwie spadek wydajności pracy, co jest dla firmy bardziej dotkliwe niż niezadowolenie załogi. Dlatego chętniej zmniejsza się liczbę zatrudnionych, zachowując pozostałym pracownikom dotychczasowe wynagrodzenia. Prowadzi to do wzrostu bezrobocia w sytuacji, kiedy na rynku pracy nasiliły się już trudności.

W Polsce po 1989 roku, kiedy rozpoczął się proces tworzenia systemu rynkowego, nie doszło do recesji, tempo wzrostu PKB było zawsze dodatnie. Jest to duże osiągnięcie, często pomniejszane lub niedostrzegane.

3. WIELKI KRYZYS LAT MIĘDZYWOJENNYCH

W gospodarce światowej lata 1929–1933 upłynęły pod znakiem wielkiego kryzysu. Jego zapowiedzią były utrzymujące się przez kilka lat nadwyżki produktów rolnych. Załamanie na nowojorskiej giełdzie papierów wartościowych, tak zwany „czarny wtorek”, spowodowało drastycznych rozmiarów zmniejszenie dopływu kapitału amerykańskiego do Europy. Kryzys dotknął z dużą siłą wszystkie kraje świata, z wyjątkiem izolującego się od otoczenia międzynarodowego ZSRR. Produkcja przemysłowa spadła wtedy w USA o 46 procent, w Niemczech o 41 procent, bezrobocie wzrosło w tych krajach odpowiednio sześciokrotnie i ponad dwukrotnie. Prawdopodobnie bez wielkiego kryzysu Hitler nie doszedłby do władzy.

Wielki kryzys w gospodarce światowej, jaki rozpoczął się w 1929 roku, trwał w Polsce, a także w Holandii, najdłużej, równocześnie przybrał – tak jak w Stanach Zjednoczonych i w Niemczech – postać najcięższą⁴. Było to załamanie produkcji pod wpływem impulsu zewnętrznego. Pojawił się on w USA, a następnie przeniósł się do Europy Zachodniej i dalej do Polski. Skalę załamania się dynamiki produkcji przemysłowej i eksportu przedstawia tabela 1.

O złożoności sytuacji ekonomicznej Polski w okresie wielkiego kryzysu świadczą dane o rezerwach złota i walut obcych (tabela 2) oraz o strumieniach handlowych (tabela 3). Wyjście z kryzysu nie było łatwe, a problem odbudowy gospodarczej trwał do II wojny światowej. Nie ulega wątpliwości, że wielki kryzys mógł się skończyć ogólnym upadkiem systemu rynkowego. Tak się nie stało, ponieważ zmiana systemowa nie była intencją głównych sił politycznych w Polsce i w innych krajach kapitalistycznych, a możliwości wykorzystania trudnej sytuacji przez Związek Radziecki były ograniczone.

Handel zagraniczny jest ważnym obszarem każdej gospodarki, a właściwe kluczowe znaczenie dla bieżącej sytuacji gospodarczej ma ukształtowanie relacji handlowych i inwestycyjnych za granicą. Nie inaczej było w II Rzeczypospolitej, chociaż udział eksportu w dochodzie narodowym był wtedy stosunkowo nieduży. Z pewnością nie należy przenosić na okres przedwojenny doświadczeń współczesnych, gdyż obecnie zależność gospodarek od wymiany z otoczeniem międzynarodowym jest znacznie większa, jednak nawet niewielkie związki z zagranicą mogą mieć wpływ na bieg spraw ogólnogospodarczych.

W celu ustalenia, jak bardzo zmiany produkcji krajowej wpływały na strumienie handlowe w całym okresie międzywojennym, wyznaczyliśmy współczynniki korelacji pomiędzy tymi dwoma wielkościami. Wykorzystaliśmy dane statystyczne za lata 1928–1938. Współczynnik korelacji dla eksportu i produkcji przemysłowej osiągnął wartość 0,22. Dla importu współczynnik ten wyniósł 0,39. Natomiast posługując się starszym wskaźnikiem dynamiki produkcji przemysłowej, otrzymujemy współczynniki wyższe: odpowiednio 0,42 i 0,58. W drugim przypadku korelacja okazuje się silniejsza, jednak generalnie należy uznać, że niezależnie od metody pomiaru okazuje się ona niewielka. Wskazuje to na ograniczoną zależność wyników w handlu od poziomu ogólnej aktywności gospodarczej kraju.

W 1929 roku, kiedy na świecie rozpoczął się wielki kryzys gospodarczy, Polska eksportowała jedną czwartą swojej produkcji przemysłowej. Powstałe poza krajem załamanie handlu międzynarodowego musiało więc uderzyć w polską gospodarkę z dużą siłą. W polskim eksporcie szczególnie dużo miejsca zajmowały w tym czasie węgiel, cynk, cukier i tekstylia, a więc produkty, może z wyjątkiem cukru, na które popyt zależał istotnie od bieżącej aktywności ekonomicznej. W latach 1929–1935 roku eksport zmalał nominalnie o 36 procent, jednak uwzględniając spadek cen w handlu międzynarodowym jego wartość zmalała o 70 procent.

Wychodzenie z wielkiego kryzysu, który okazał się okresem gwałtownego spadku obrotów handlowych wszystkich krajów, było wynikiem poprawy koniunktury na świecie oraz zmian zachodzących wewnątrz kraju. Istnieje wspomniany już spór o to, który z tych czynników wzrostu – poprawa popytu eksportowego czy wzrost popytu krajowego – oddziaływał w tym czasie z większą siłą na poziom produkcji w Polsce. Działania rządu, mające na celu poprawę sytuacji ekonomicznej, przybrały postać zróżnicowaną: wykorzystano narzędzia polityki fiskalnej, pieniężnej i celnej, zwiększono poziom zamówień publicznych, także w przemyśle zbrojeniowym, uruchomiono roboty publiczne. Znacząca poprawa sytuacji w całej gospodarce

nastąpiła dopiero w 1936 roku. Doszło wtedy do podwyżki cen artykułów rolnych na świecie, na czym w istotnym stopniu skorzystała pewna część polskiego rolnictwa, a to z kolei spowodowało wzrost wytwórczości miejskiej. Dalsza odbudowa produkcji po wielkim kryzysie dokonała się w dużej mierze dzięki popytowi wewnętrznemu. W 1937 roku eksport stanowił już tylko 18 procent produkcji przemysłu.

W okresie wielkiego kryzysu polityka handlowa Polski, podobnie jak innych krajów, przybrała zatem postać wyraźnie protekcyjną. Jednak nie wprowadzono w Polsce – wzorem wielu innych państw, bogatszych i biedniejszych – ograniczeń dewizowych regulujących handel zagraniczny. Nie zrezygnowano też z wymienialności pieniądza na złoto i nie zdevaluowano waluty⁵. W 1933 roku Polska, chcąc zwiększyć swą wiarygodność na rynkach międzynarodowych, przyłączyła się do tzw. złotego bloku, do którego weszły również Albania, Belgia, Bułgaria, Francja, Holandia, Litwa, Szwajcaria i Włochy. Kraje te deklarowały zamiar utrzymania wymienialności swych walut na złoto i zachowania stałości ich kursu. Blok rozpadł się w kwietniu 1935 roku, gdy wystąpiła z niego Belgia. Polska, tak jak Finlandia, nie zawiesiła też obsługi długów zagranicznych. W okresie wielkiego kryzysu złoty polski pozostał na międzynarodowych rynkach finansowych pieniądzem silnym i poszukiwanym. Ówczesny ekonomista Henryk Tennenbaum zauważył: *„Przedsiębiorca polski nie może wywieźć z Polski ani starych szmat, ani starego żelaza, ani kości; jeśliby chciał wywieźć za granicę swój płynny majątek, Bank Polski w jednej chwili zamienia mu kilka milionów złotych na czek dolarowy i uprzejmie mu go wręcza”*.

Problemem dyskutowanym przez historyków pozostaje, w jakim stopniu ożywienie gospodarcze w Polsce pojawiło się w następstwie procesów autonomicznych, zastosowania przez rząd bardziej zdecydowanych środków o charakterze interwencyjnym i poprawy koniunktury poza krajem. Z uwagi na ograniczone znaczenie handlu zagranicznego dla polskiej gospodarki wyrażamy opinię, że do odbudowy poziomu produkcji po wielkim kryzysie przyczyniły się bardziej procesy autonomiczne i interwencja rządowa niż wzrost obrotów handlowych. Po 1935 roku polski eksport nie powrócił już do rozmiarów sprzed 1929 roku.

Wielki kryzys zmusił do dokonania przewartościowań w polityce gospodarczej. Do tej pory nie uważano, by zadaniem rządu było zapobieganie pogorszeniu się koniunktury i podejmowanie działań w razie wystąpienia takiej sytuacji, czekano na samoczynne przywrócenie zachwianej równowagi i powrót procesów wzrostu. Nowe podejście w polityce gospodar-

czej, sprowadzające się do uzupełniania przez rząd słabnącego popytu zagregowanego, zastosował prezydent USA Franklin Roosevelt, realizując program *New Deal*. W Niemczech, po dojściu Hitlera do władzy, plan nakręcania koniunktury realizował Hjalmar Schacht. Teoretycznej podstawy dla nowych rozwiązań dostarczył ekonomista brytyjski John Keynes, którego dokonania w sferze myśli ekonomicznej okazały się dominujące do lat siedemdziesiątych.

Odejście od zasad wolnego handlu wyrażało się stosowaniem przez rządy środków ochrony własnego rynku w postaci wysokich ceł, wprowadzono nowe instrumenty polityki handlowej, takie jak kwoty i licencje importowe. Zdaniem niektórych ekonomistów wprowadzenie wysokich ceł przez USA na mocy *Smoot-Hawley Act* z 1930 roku, na co pozostałe kraje zareagowały podobnie, było największym błędem ekonomicznym XX wieku⁶. Bez wątplenia protekcyjizm spowodował zmniejszenie poziomu globalnej aktywności gospodarczej. Wprowadzono ograniczenia wymiennalności walut, czego następstwem stały się inne niż wolnowalutowe formy rozliczeń transakcji handlowych. Często przybierały one postać barteru, czyli handlu wymiennego, pojawił się *clearing*, co spowodowało upowszechnienie transakcji kompensacyjnych.

W okresie wielkiego kryzysu prowadzono politykę makroekonomiczną nazywaną deflacyjną. Stanowiła ona naturalne następstwo przyjęcia zasady wymiennalności pieniądza na złoto i waluty obce. Wobec odpływu kapitału za granicę, a wraz z nim twardych walut i rezerw kruszcu, musiała ulec zmniejszeniu podaż pieniądza, co obniżało poziom zagregowanego popytu; końcowym efektem tych zjawisk były: spadek produkcji i osiąganych w gospodarce dochodów, obniżka cen i wzrost bezrobocia⁷. Posunięciom tym towarzyszyła restrykcyjna polityka budżetowa. Taki mechanizm ekonomiczny miał pewne cechy pozytywne, istotne dla kraju, który stosunkowo niedawno wybił się na niepodległość: zapewniał stałość kursu złotego, umożliwiał wypełnianie zobowiązań wobec podmiotów zagranicznych i utrzymywał stabilność systemu bankowego. W

W Polsce po 1989 roku, nie doszło do recesji, tempo wzrostu PKB było zawsze dodatnie, co jest dużym osiągnięciem, często pomniejszanym lub niedostrzeganym.

polityce deflacyjnej nie było miejsca na oddziaływanie rządu na stopień bieżącej aktywności gospodarczej kraju, czyli – jak to nazwano później – nakręcanie koniunktury. W tych warunkach jej poprawa musiała pojawić się samoczynnie, przy czym prędkość wystąpienia tej zmiany pozostawała poza kontrolą władz państwa. Rozwiązania deflacyjne rodziły następstwa szczególnie trudne dla rolników, utrudniając eksport płodów rolnych, i tak słaby w okresie złej koniunktury na świecie. W czasie wielkiego kryzysu wolumen fizyczny produkcji rolnej zmalał w małym stopniu, natomiast zmniejszyła się wyraźnie jej wartość.

4. KRYZYS I PRZEKSZTAŁCENIA STRUKTURALNE LAT SIEDZIEDZIESIĄTYCH

Dla ukształtowania się dzisiejszych relacji wewnątrzgospodarczych kluczowe znaczenie miały wydarzenia z lat siedemdziesiątych XX wieku. Skończył się wówczas długoletni okres niskich cen surowców energetycznych, co od końca XIX wieku znacząco ułatwiało wzrost PKB. Już w 1970 roku zaczęła rosnąć cena ropy naftowej, wzrost ten uległ radykalnemu przyspieszeniu w 1973 roku, kiedy ceny podskoczyły o 400 procent⁸. W 1979 roku cena ropy wzrosła ponownie, tym razem dwukrotnie. Zmiana ta wywarła duży wpływ na gospodarkę całego świata, najbardziej krajów Zachodu⁹. Nie będziemy zajmować się politycznymi uwarunkowaniami podwyżek ceny ropy naftowej, ograniczymy uwagę do ich następstw gospodarczych, także dla Polski.

Bezpośrednią przyczyną powszechnych, wywołanych przez nowe ceny turbulencji ekonomicznych stały się trudności w przemyśle samochodowym, produkującym pojazdy paliwożerne. Z kolei wysokie ceny paliw oddziaływały na sytuację w innych sektorach, w szczególności w metalurgii. Skutkiem tego w krajach wysoko rozwiniętych wystąpiły zjawiska recesyjne, wzrosły bezrobocie i inflacja. Pojawiły się okoliczności zmuszające do wdrażania nowych, energooszczędnych technologii, co oznaczało szybki odwrót od wielu ważnych do tej pory form i sposobów wytwórczości. W konsekwencji zmniejszyło się relatywne znaczenie szeroko rozumianego przemysłu ciężkiego. Proces zmiany struktury produkcji przebiegał nie bez poważnych następstw społecznych. Odnotowano je szczególnie w takich ważnych ośrodkach przemysłu jak *Industrial Belt (Rust Belt)* w Stanach Zjednoczonych (obszar od Milwaukee do Bostonu), rejon Sheffield w Wielkiej Brytanii, niemieckie Zagłębie Ruhry, Lotaryngia i Nord-Pas-de-Calais Francji oraz miejscowość Bergslagen w Szwecji, centrum

górnictwa i metalurgii tego kraju. W przemyśle stalowym pojawiło się zjawisko kryzysu (*steel crisis*). Do tej pory produkcja stali charakteryzowała się nieprzerwanym wzrostem, dającym się opisać za pomocą krzywej wykładniczej, w latach siedemdziesiątych popyt na stal zaczął wykazywać stagnację. Proces stopniowego spadku popytu na węgiel rozpoczął się dużo wcześniej, bo już w 1958 roku.

Efektom dezindustrializacji zapoczątkowanej w latach siedemdziesiątych był znaczący spadek liczby mieszkańców miast określanych dotychczas jako zdecydowanie przemysłowe. Wielkie amerykańskie miasta należące do obszaru Industrial Belt: Detroit, Cleveland, Pittsburgh, Buffalo i Filadelfia, straciły w drugiej połowie XX wieku w przybliżeniu 50 procent mieszkańców. Przenieśli się oni do innych ośrodków, często oferujących lepsze warunki do funkcjonowania przemysłu¹⁰. Miasta Sheffield i Bergslagen, w których podstawę aktywności gospodarczej stanowił przemysł stalowy, straciły niemal w całości swój dotychczasowy fundament egzystencji i wzrostu¹¹. Po okresie burzliwych przekształceń strukturalnych procesy rozwoju powróciły do przeobrażających się regionów (zjawisko to określono jako *redevelopment*), na przykład w latach dwutysięcznych Sheffield znalazł się ponownie wśród najbogatszych miast Wielkiej Brytanii. W wyniku przebudowy w Zagłębiu Ruhry, która pozostaje ważnym miejscem koncentracji niemieckiego przemysłu, także wysokiej techniki, w 2009 roku działały już tylko cztery kopalnie węgla, trzy koksownie i jeden duży obiekt hutniczy (*Hüttenwerke Krupp Mannesmann*). Podobne procesy wystąpiły w Liege w Belgii, dawniej ważnym ośrodku produkcji stali. Przedmieście tego miasta Seraing było w XIX wieku największym na świecie ośrodkiem przemysłu stalowego. Produkcja stali w Liege znacznie spadła, chociaż nie do zera. Miasto pozostaje nadal skupiskiem przemysłu, choć teraz ma on zróżnicowaną strukturę rzeczową¹². W 1997 roku została zamknięta ostatnia w Lotaryngii huta.

Wskazaliśmy na osłabienie pozycji przemysłu ciężkiego, co nastąpiło w sposób szczególnie spektakularny¹³. Zmiany strukturalne objęły w tym czasie wszystkie gałęzie przemysłu, z dużą siłą ujawniły się zwłaszcza w przemyśle tekstylnym i odzieżowym. W miejscowościach i regionach z silnie rozwiniętą produkcją w tej branży skumulowane następstwa społeczne zmian gospodarczych były często podobne do tych, do których doszło w ośrodkach przemysłu ciężkiego. O wielu ośrodkach przemysłu lekkiego w Europie zaczęto mówić w czasie przeszłym. Poza techniką istotne znaczenie miały w tym przypadku zmiany w międzynarodowym podziale pracy.

Nowa struktura produkcji wiązała się ze spadkiem bezwzględnej i względnej liczby robotników, co stało się może najbardziej widoczną oznaką dokonujących się przekształceń. Miało to niemałe znaczenie polityczne, zważywszy na istnienie sił politycznych powołujących się w swym działaniu na interesy robotników. We Francji, której gospodarka należy do najbardziej produktywnych, w latach 1990–2007, a więc w stosunkowo niedługim okresie, udział pracowników przemysłu w ogólnej liczbie zatrudnionych zmalał z 19,5 do 15,5 procent. W tym czasie wydajność pracownika na godzinę wzrastała w postępie nawet do 3 procent rocznie¹⁴. Tym samym pozycja tradycyjnie rozumianej klasy robotniczej (*working class*) musiała ulec zmianie.

Jednocześnie zaczęła maleć liczba pracowników w przedsiębiorstwach uważanych wówczas za duże. W konsekwencji zaczęły się rozpadać tradycyjne kolektywy pracownicze, zapewniające zatrudnionym stabilność warunków pracy. Zastąpiły je grupy mniejsze i mniej stabilne, wprowadzono bardziej zindywidualizowaną organizację pracy oraz większą mobilność pracowników i ich odpowiedzialność za wyniki ekonomiczne związane z zajmowanymi przez nich stanowiskami pracy. Miało to znaczące następstwa pozaekonomiczne, skutkowało rosnącym wykluczeniem społecznym oraz zmianą znaczenia związków zawodowych.

Chociaż przekształcenia strukturalne w gospodarce Zachodu dokonywały się nie bez trudności, na dłuższą metę prowadziły do większej racjonalizacji gospodarowania zasobami energetycznymi i rozbudzenia dużo powszechniejszej niż dotychczas skłonności do unowocześniania produkcji. Okazały się niemałym wyzwaniem dla teoretycznej myśli ekonomicznej i polityki gospodarczej w praktyce, działo się tak, ponieważ dotychczasowe rozstrzygnięcia składające się na politykę makroekonomiczną przestały być skuteczne. W efekcie gospodarka światowa przeszła największe przemiany strukturalne i ekonomiczno-techniczne od zakończenia II wojny światowej, a nawet, jeżeli skoncentrować uwagę na sposobie jej funkcjonowania, od początku stulecia¹⁵.

Dla krajów komunistycznych, producentów drożących nośników energii, wyższe ceny stanowiły na krótką metę zjawisko korzystne. Dzięki ówczesnym rozwiązaniom cenowym europejskie kraje bloku wschodniego, importujące ropę naftową z ZSRR, prawie nie odczuły podwyżek na rynkach międzynarodowych. Jednak izolacja od Zachodu sprawiła, że proces przekształceń strukturalnych nie objął krajów komunistycznych, przeciwnie: dotychczasowa struktura sektorowa i metody zarządzania przedsiębiorstwami uległy petryfikacji. Ważną do-

datkową tego przyczyną była zmiana sytuacji Związku Radzieckiego z punktu widzenia dostępu do zasobów ropy naftowej. W latach pięćdziesiątych złoża naftowe tego kraju wydawały się w dalszej perspektywie niewystarczające dla zapewnienia długookresowego rozwoju kraju w oparciu o własne zasoby. Odkrycie w następnej dekadzie wielu nowych pól naftowych na zachodzie Syberii spowodowało wzrost wydobycia i eksportu. Dzięki temu odkryciu kierownictwo państwa radzieckiego – bez wprowadzania istotnych zmian w sferze polityki – mogło sprostać jednemu z największych wyzwań, przed jakimi od dziesięcioleci stał ZSRR.

Wprowadzona przez Stalina przymusowa kolektywizacja rolnictwa umożliwiła tanią produkcję żywności i ułatwiła uprzemysłowienie, oba te zadania zrealizowano kosztem poziomu życia kołchoźników i sowchoźników. To na długie lata zadecydowało o małej wydajności radzieckiego rolnictwa¹⁶. Skutkiem tego sytuacja stała się krytyczna: trzeba było wypracowywać dochody eksportowe, głównie ze sprzedaży surowców energetycznych, by sfinansować import zboża i mięsa. Takiej współzależności eksportowo-importowej nie znała Rosja przedrewolucyjna, w dużej mierze przezwyciężyła ją dopiero nowe państwo rosyjskie, jakie wyłoniło się po upadku ZSRR.

Dochody z eksportu ropy naftowej i gazu ziemnego miały podstawowe znaczenie dla polityki gospodarczej w krajach bloku radzieckiego. Zapewniały utrzymanie równowagi gospodarczej, dzięki czemu kierownictwo polityczne ZSRR, na którego czele w latach 1964–1982 stał Leonid Breżniew, mogło uznać za zbędne podejmowanie reform gospodarczych i wprowadzanie zmian strukturalnych¹⁷. W bloku wschodnim nie wdrażano – tak jak na Zachodzie – energooszczędnych rozwiązań technicznych. Nieuczestniczenie krajów zależnych od ZSRR w przemianach gospodarczych na świecie ułatwiała izolacja od gospodarki światowej, stworzona w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej i właściwego jej systemu rozliczeń transakcji handlowych¹⁸. Na sposób postępowania najwyższych władz komunistycznych nie miały wpływ wywierał również strach przed powtórzeniem się procesów liberalizacji na wzór praskiej wiosny z 1968 roku. Dlatego w tej części świata, także w Polsce, lata siedemdziesiąte nie przyniosły gruntownych reform ekonomicznych.

Utrzymano dotychczasowe preferencje strukturalne w gospodarce, których źródłem były rozstrzygnięcia natury politycznej i ideologicznej oraz uwarunkowania związane ze sferą wojskowości. Uważano, że uzasadniona jest forsowna rozbudowa przemysłu ciężkiego (górnictwa, tradycyjnego hutnictwa i podstawowego przetwórstwa chemicznego), produkcja na

cele inwestycyjne i zaopatrzeniowe, a także lokalizacja zakładów przemysłowych w dotychczasowych ośrodkach (z wyjątkami) oraz dominacja dużych przedsiębiorstw państwowych. Skutkiem tego nadmiernie rozbudowano przemysł paliwowo-energetyczny i metalurgiczny, stosunkowo niewielki był rozwój przemysłu wysokiej techniki. W Polsce ten ostatni dostarczał pod koniec zimnej wojny około 4 procent całości produkcji, podczas gdy na zachodzie Europy od 16 do 20 procent¹⁹.

Z powodu braku wcześniejszych zmian technologicznych i strukturalnych w gospodarce przesunięto je na okres transformacji systemowej na początku lat dziewięćdziesiątych. Oznaczało to jednoczesne wystąpienie dwóch zjawisk ekonomiczno-społecznych: natury ustrojowej i technologicznej. W konsekwencji doszło do kumulacji związanych z nimi negatywnych następstw²⁰. Na początku lat dziewięćdziesiątych wraz z wprowadzeniem nowych rozwiązań systemowych usunięto lukę strukturalną, stanowiącą pozostałość po polityce gospodarczej prowadzonej w poprzednim ustroju.

Zmiana ustroju gospodarczego przyniosła spadek wielkości produkcji, zwłaszcza przemysłowej, nazywany recesją transformacyjną. Wywołał ją zespół czynników, który łącznie można określić jako zmianę rozmiarów i struktury rzeczowej zagregowanego popytu. Całkowite odejście od określania przez rząd produkcji towarów, co pod koniec lat osiemdziesiątych ciągle jeszcze występowało w niemałej skali, zmiana charakteru zakupów publicznych, otwarcie gospodarki na świat i dzięki temu pojawienie się na rynku konkurencji zagranicznej, rozpad RWPG i odejście od regulowanego w jej ramach handlu, działania w kierunku likwidacji permanentnego nawisu inflacyjnego – wszystko to radykalnie zmieniło popyt, jego absolutne rozmiary i wewnętrzną strukturę. Aby utrzymać dotychczasowy globalny poziom wytwarzania, powinny nastąpić przekształcenia po stronie podaży odpowiednie do zmian popytu. Tam, gdzie reakcja producentów nie była szybka i zgodna z nowymi preferencjami nabywców, następował spadek produkcji, za którym postępowały wtórne procesy recesyjne aż do osiągnięcia równowagi na obniżonym poziomie²¹. W tych warunkach łatwo było o dodatkowy impuls inflacyjny, ujemnie oddziałujący na gospodarkę. Recesja transformacyjna nie ominęła żadnego kraju odchodzącego od gospodarki komunistycznej.

5. WIELKA RECESJA Z POCZĄTKU XXI WIEKU

W 2007 roku gospodarką światową wstrząsnął kryzys finansowy, którego bezpośrednią przyczyną były emitowane na amerykańskim rynku finansowym kredyty *subprime*. Na czym polegała ich specyfika i związane z nimi niebezpieczeństwo?

Pojęcie *subprime* odnosi się do kredytów bankowych udostępnianych kredytobiorcom o słabej lub złej reputacji. Spłata pożyczonych przez nich pieniędzy jest więc problematyczna. Eufemizm *subprime* znaczy „prawie pierwszorzędny”, chociaż dotyczy sytuacji, które daleko odbiegają od tego, co można nazwać słowem *prime*. Wyrażenie *prime interest rate* oznacza stopę procentową dla klientów o największej wiarygodności.

Latem 2007 roku dwa duże amerykańskie fundusze inwestycyjne ogłosiły, że posiadane przez nie aktywa finansowe są w znaczącej części oparte na niewiele wartych kredytach *subprime*. Był to początek wielu groźnych wydarzeń na rynku finansowym, które z czasem przeniosły się do gospodarki realnej, rodząc recesję lub w najlepszym razie, jak w Polsce, spowolnienie wzrostu. Wcześniej amerykańskie banki udzielały na szeroką skalę kredytów hipotecznych na budowę domów klientom o słabej sytuacji ekonomicznej, niekiedy nie mającym w ogóle zdolności kredytowej. Źródłem spłaty kredytu bankowego są bieżące dochody uzyskiwane przez kredytobiorcę, dodatkowo istnieje zabezpieczenie kredytu, na przykład w postaci budowanej nieruchomości. Niemalą część takich kredytobiorców nazywano *ninja*. W ten groteskowy sposób określano klientów banków, których cechą charakterystyczną był brak dochodów, pracy i aktywów (*no income, no job, no assets*). Takie osoby nie powinny dostać kredytu hipotecznego, ich potrzeby mieszkaniowe należało zaspokajać w inny sposób. Dlaczego jednak takich kredytów udzielano, czy banki nie były świadome związanego z nimi ryzyka? Wydaje się, że rozumowanie banków przedstawiało się następująco: kredyty miały pewne zabezpieczenie, o którym powiemy za chwilę, istniały zatem podstawy, by sądzić, że pożyczony pieniądz wróci do kredytodawcy. A ponieważ na udzielaniu kredytu bank zarabia, dlatego jest zainteresowany udostępnianiem klientom pieniędzy.

W opisywanej akcji kredytowej istniał element racjonalności: zabezpieczenie w postaci domu budowanego na kredyt. Ponieważ ceny nieruchomości stale szły w górę, banki miały możliwość odzyskania pożyczonych pieniędzy. Do czasu! Wszystko zmieniło się, gdy w 2006 roku ceny nieruchomości zaczęły spadać. Ale w tym momencie perspektywa poniesienia dużych strat nie ograniczała się już tylko do banków hipotecznych.

Na rynku finansowym udzielony kredyt może stać się podstawą konstrukcji nowych instrumentów dłużnych. Wierzyciel, wobec którego podmioty gospodarcze mają zobowiązania, emituje nowy instrument, otrzymuje pieniądze od jego nabywcy, jednocześnie podmiot, który wcześniej zaciągnął pożyczkę, staje się dłużnikiem nowego wierzyciela. Takie łańcuchowe budowanie instrumentów finansowych wystąpiło w przypadku kredytów hipotecznych *subprime*. Ryzyko ich spłaty wzięły na siebie inne banki i ich klienci szukający inwestycji finansowych. Rozprowadzaniem instrumentów zbudowanych na kredytach *subprime* zajmowały się między innymi renomowane banki inwestycyjne, uwiarygodniając to, czego – w

Utrzymanie się
w Polsce w
2009 roku
dodatniej stopy
wzrostu PKB
wyróżniło
korzystnie nasz
kraj na gospo-
darczej mapie
świata.

pewnej chwili – nie było warto ani posiadać, ani kupować. W każdym razie nie należało tego robić do czasu, aż ceny nieruchomości pójdą znowu do góry.

W taki sposób „zarażone” aktywa rozlały się po całym sektorze bankowym, trafiły do firm spoza sektora finansowego i przekroczyły granice Stanów Zjednoczonych. Akcja kredytowa *subprime* zagroziła niewypłacalnością na tyle dużej liczby podmiotów gospodarczych, że powstało niebezpieczeństwo pojawienia się problemów płatniczych wśród podmiotów, które nie kupowały wadliwych instrumentów. Stabilność całego systemu bankowego krajów wysoko rozwiniętych stanęła pod znakiem zapytania. Zagrożenie natychmiast przeniosło się na sferę realną (pozafinansową), ponieważ przedsiębiorstwa, gospodarstwa domowe, sektor publiczny i pośrednicy finansowi tworzą całość powiązaną relacjami handlowymi i pieniężnymi. Załamanie finansowe przerodziło się w światową recesję, która zyskała już nazwę wielkiej recesji (kryzysu globalnego).

Termin ten nawiązuje do wielkiej depresji z lat międzywojennych, określanej w Polsce jako „wielki kryzys”. Pod koniec pierwszej dekady XXI wieku spadki wielkości ekonomicznych nie były tak duże jak osiemdziesiąt lat wcześniej: w 2009 roku PKB USA zmalał o 2,6 procent, w strefie euro o 4,1 procent, w Wielkiej Brytanii o 4,9 procent, w Niemczech o 4,7 procent. Społeczne następstwa tej zapaści były poważne, ale bez porównania mniej dramatyczne niż podczas wielkiego kryzysu. Wielkie niebezpieczeństwo związane z tym załamaniem polega

na tym, że skutki recesji utrzymują się przez długi czas, utrwalając nastroje niepewności zamiast bardzo potrzebnego rozwojowi gospodarczemu klimatu zaufania i optymizmu.

Utrzymanie się w Polsce w 2009 roku dodatniej stopy wzrostu PKB, kiedy w Europie i Ameryce Północnej głęboka recesja stała się zjawiskiem powszechnym, wyróżniło korzystnie nasz kraj na gospodarczej mapie świata. Przyczyn tego pozytywnego rozwoju wydarzeń było kilka: stosunkowo wysokie tempo wzrostu w chwili pojawienia się wielkiej recesji, względnie stabilna konsumpcja, depresja złotego ułatwiająca poprawę salda handlowego, szybszy spadek importu niż eksportu, dobry stan polskiego systemu bankowego, do którego nie dotarły z zagranicy „zarażone” aktywa, wreszcie struktura gospodarcza charakteryzująca się dużą liczbą małych i średnich przedsiębiorstw²².

6. KRYZYSY BEZ WZMOCNIENIA GOSPODARKI

Kryzys gospodarczy, zwłaszcza przeciwstawiany recesji, przynosi skutki negatywne, ale do pewnego stopnia również pozytywne. Jest to brutalna metoda oczyszczenia gospodarki, eliminacji przedsiębiorstw słabych, a nawet nieefektywnych całych sektorów. Jest to szansa na umocnienie swej relatywnej pozycji przez podmioty ekonomicznie silne, okoliczność zmuszająca do wprowadzania w życie nowych inicjatyw i weryfikacji polityki ekonomicznej rządu²³. Wojskowe porzekadło na temat wyboru skali trudności ćwiczeń, jakimi są poddawani żołnierze, głosi: „Co cię nie zabije, to cię wzmocni”.

Trzy kryzysy i wyzwania, jakie opisaliśmy wyżej, nie doprowadziły do wymuszonego wzmocnienia polskiej gospodarki. Załamanie z początku lat trzydziestych było dla państwa, które niedawno odzyskało niepodległość, poważnym osłabieniem. Pojawiło się ono niestety już po dziesięciu latach od powstania polskiej gospodarki narodowej. Oznaczało pewną korektę polityki ekonomicznej, do której zapewne doszłoby i bez wielkiego kryzysu. Gwałtowne zmiany strukturalne na Zachodzie w latach siedemdziesiątych ominęły Polskę. Przekształcenia właściwe gospodarce światowej pojawiły się więc w naszym kraju z opóźnieniem i nałożyły się na recesję transformacyjną. Połączenie obu zjawisk stworzyło sytuację podwójnie trudną. Kryzys z końca pierwszego dziesięciolecia XXI wieku również ominął Polskę i był to jej sukces.

Powstaje pytanie: czy pozytywne przemiany, jakie zapewne przyniosą niezakończone w chwili powstania tego tekstu perturbacje w gospodarce światowej będą odczuwane także u nas. Nasuwa się też drugie pytanie: czy odczuwane także w Polsce wyzwania gospodarcze będą zachętą, by samodzielnie wprowadzać korekty systemu ekonomiczno-społecznego.

kwiecień 2013

prof. dr hab. Leszek Jerzy Jasiński jest dyrektorem Instytut Nauk Ekonomicznych PAN oraz ekspertem Centrum Europejskiego Natolin. Autor książki: *Bliżej centrum czy na peryferiach? Polskie kontakty gospodarcze z zagranicą w XX wieku.*

Załącznik

Tabela 1: Dynamika produkcji przemysłowej i eksportu w Polsce w latach 1928-1938.

Rok	Rok 1928 r. = 1,0		Rok poprzedni = 1,0	
	Produkcja	Eksport	Produkcja	Eksport
1929	1,02	1,12	1,02	1,12
1930	0,90	0,97	0,88	0,86
1931	0,78	0,75	0,87	0,77
1932	0,64	0,43	0,82	0,58
1933	0,70	0,38	1,09	0,88
1934	0,79	0,39	1,13	1,01
1935	0,85	0,37	1,08	0,95
1936	0,94	0,41	1,11	1,11
1937	1,11	0,48	1,18	1,16
1938	1,19	0,47	1,07	0,99

Źródło: obliczenia własne na podstawie Małego Rocznika Statystycznego, GUS 1939.

Tabela 2: Rezerwy złota i walut obcych w dyspozycji Banku Polskiego w mln złotych wg parytetu z 1927 r.

Rok	Złoto	Waluty obce i dewizy
1924	178	463
1925	230	120
1926	238	284
1927	517	895
1928	621	714
1929	701	526
1930	562	413
1931	600	213
1932	502	137
1933	476	88
1934	503	28
1935	444	27
1936	393	30
1937	435	36
1938	445	19
1939, 20 sierpnia	443	11

Źródło: *Historia Polski w liczbach. Finanse*, Warszawa: GUS, 1996.

Tabela 3: Eksport i import Polski w latach 1925–1938w mln złotych wartości bieżącej.

Lata	Eksport	Import	Saldo
1922	1127	1454	-327
1923	2056	1920	136
1924	2177	2542	-365
1925	2188	2755	-567
1926	2246	1539	707
1927	2515	2892	-377
1928	2508	3362	-854
1929	2813	3111	-298
1930	2433	2246	187
1931	1879	1468	411
1932	1084	862	222
1933	960	827	133
1934	975	799	176
1935	925	861	64
1936	1026	1003	23
1937	1195	1254	-59
1938	1185	1300	-115

Źródło: *Mały Rocznik Statystyczny*, GUS 1938.

Tabela 4: Relacja eksportu i salda handlowego do dochodu narodowego Polski w latach 1929–1936, 1938 w procentach.

Rok	Eksport do dochodu	Saldo do dochodu
1929	10,8	-1,1
1930	10,9	0,8
1931	10,1	2,2
1932	7,1	1,4
1933	7,0	1,0
1934	7,7	1,4
1935	7,4	0,5
1936	7,8	0,2
1938	6,6	-0,6

Źródło: obliczenia własne.

1 N. ROUBINI, S. MIHM, *Crisis Economics. A Crash Course in the Future of Finance*, London: Penguin, 2011, s.13.

2 Recesję definiuje się również jako wzrost PKB w tempie wolniejszym niż wyznaczany przez tendencję długookresową.

3 Nie ma jednej definicji depresji. Czasem oznacza ona utrzymujący się przez dwa lata spadek PKB o 10 procent, innym razem poważne załamanie produkcji bez odwoływania się wskaźników liczbowych.

4 C. NONIEWICZ, *Historia gospodarcza Polski Odrodzonej*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, 2004.

5 Oficjalną decyzję o odejściu od systemu standardu wymiany pieniądza na złoto w okresie wielkiego kryzysu podjęły: w 1931 roku Japonia, Kanada, Szwecja i Wielka Brytania, w 1933 roku Stany Zjednoczone, w 1935 roku Belgia, w 1936 roku Holandia, nie uczyniły tego Brazylia, Bułgaria, Francja, W.M. Gdańsk, Jugosławia, Litwa, Niemcy, Rumunia, Szwajcaria, Węgry i Włochy. Jednak wiele krajów z tej drugiej grupy ustanowiło kontrolę dewizową, która – w pewnych granicach – rodziła dość podobne skutki dla bilansu płatniczego kraju. I tak w 1931 roku kontrolę taką wprowadziły Niemcy i Węgry, w 1932 roku Japonia i Rumunia, w 1934 roku Włochy, w 1935 roku W.M. Gdańsk i Litwa. Takich zmian nie dokonały Francja i Szwajcaria, na bardzo krótko wprowadziła je Bułgaria.

6 T.G. BUCHHOLZ, *From Here to Economy*, New York: Plume, 1996, s.258.

7 P.A. SAMUELSON, W.D. NORDHAUS, *Economics*, New York: McGraw-Hill, 1989, s.306.

8 Rok 1973 uważa się w literaturze za czas przełom. Zob. I. FIERLA, red., *Geografia gospodarcza świata*, Warszawa: PWE, 2005, s.303.

9 M. CZERNY, *Europa – kolebka industrializacji i integracji*, [w:] J. MAKOWSKI, red., *Geografia regionalna świata*, Warszawa: PWN, 2008, s. 37–42.

10 Pomimo zmian Detroit pozostało ważnym ośrodkiem przemysłu samochodowego.

11 W latach siedemdziesiątych wyraźny spadek liczby mieszkańców odnotował także Liverpool, co było efektem przemian strukturalnych w całym regionie Anglii Północno-Wschodniej.

12 Przekształcenia strukturalne wywołały bardziej odczuwalne skutki w Walonii niż we Flandrii. Ta asymetria trudności i jej konsekwencje w postaci finansowania działań składających się na redevelopment stały się ważną przyczyną osłabienia jedności Belgii.

-
- 13 A. WIELOŃSKI, *Geografia przemysłu*, Warszawa: PWN, 2000, s.20.
- 14 J.-Y. POTEŁ, *Francja ta sama czy inna?*, rozmowa z M. RAPACKIM i M. FRYBESEM, Warszawa: Trio, 2009, s.83.
- 15 L.J. JASIŃSKI, *Podstawy makroekonomii*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, 2008, s.94.
- 16 R.Pipes, *Komunizm, Świat Książki*, Warszawa 2008, s.72.
- 17 S. KOTKIN, *Armagedon był o krok. Rozpad Związku Radzieckiego 1970–2000*, Warszawa: Świat Książki, 2009, s.34–35.
- 18 Wcześniej, z powodu istniejących rozwiązań instytucjonalnych, kraje Europy wschodniej i południowo-wschodniej dwa razy ominęły procesy modernizacji. Doszło do tego najpierw w drugiej połowie XIX wieku dzięki silnemu protekcjonizmowi gospodarczemu w państwach austro-węgierskim i rosyjskim, a następnie przed II wojną światową dzięki systemowi tzw. Großraumwirtschaft. I.T. BEREND, *An Economic History of Twentieth-Century Europe*, Cambridge: Cambridge University Press, 2006, s.183.
- 19 *Atlas świata. Encyklopedia geograficzna świata*, Poznań: Wydawnictwo Opres, 1997, s.249.
- 20 S. FELBUR, *Przemiany strukturalne w gospodarce*, [w:] W. JAKÓBIK, red., *Zmiany strukturalne. Gospodarka i społeczeństwo*, Warszawa: ISP PAN, Friedrich Ebert Stiftung, 1995, s.25–26.
- 21 L.J. JASIŃSKI, *Analiza integracji. Przygotowania do członkostwa Polski w Unii Europejskiej*, Warszawa: Ziggurat, 1998, s.21–23.
- 22 W.M. ORŁOWSKI, *Świat, który oszalał, czyli poradnik na ciekawe czasy*, Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2008, s.63 i nn., A. SŁAWIŃSKI, *Przyczyny globalnego kryzysu finansowego*, [w:] J. OSIŃSKI, S. SZTABA, red., *Nauki społeczne wobec kryzysu na rynkach finansowych*, Warszawa: SGH, 2009.
- 23 W. MORAWSKI, *Kronika kryzysów gospodarczych*, Warszawa: Trio, 2003, s.14.

Centrum Europejskie Natolin (CEN) rozpoczęło działalność w 1993 roku. Od swego powstania wykonuje zadania publiczne - projekty badawcze, informacyjne i edukacyjne związane z problematyką Unii Europejskiej i szeroko pojętą polityką europejską. Realizuje zlecenia administracji rządowej i prowadzi własną działalność statutową. We współpracy ze szkołami wyższymi i instytucjami naukowymi organizuje konferencje i seminaria. Prowadzi również działalność publikacyjną (m.in. periodyk „*Nowa Europa. Przegląd Natoliński*”) i informacyjną w zakresie specjalistycznych zagadnień związanych z integracją europejską i euroatlantycką.

DO TEJ PORY UKAZAŁY SIĘ:

NUMER 1(1)/2005 traktat ustanawiający konstytucję dla UE	NUMER 1(8)/2009 relacje atlantyckie
NUMER 2(2)/2005 bezpieczeństwo atlantyckie	NUMER SPECJALNY 2(3)/2009 Europejska Służba Działań Zewnętrznych
NUMER 1(3)/2006 finanse UE	NUMER 1(9)/2010 Europejska Polityka Sąsiedztwa
NUMER 2(4)/2006 obszar wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości UE	NUMER SPECJALNY 1(4)/2010 Daleka Północ
NUMER SPECJALNY STYCZEŃ 2007 reformy UE	NUMER 2(10)/2010 zagadnienia suwerenności
NUMER 1(5)/2007 tożsamość europejska	NUMER 1(11)/2011 regionalizm w Europie
NUMER 1(6)/2008 instytucje i procesy podejmowania decyzji w UE	NUMER 1(12)/2012 polityka europejska Niemiec
NUMER 2(7)/2008 europejskie prawo prywatne	NUMER 2(13)/2012 strefa Schengen
NUMER SPECJALNY 1(2)/2009 bezpieczeństwo w subregionie Morza Bałtyckiego	NUMER 1(14)/2013 bezpieczeństwo energetyczne